

Mickiewicz o staropolskich potrawach...

Na scenie ławki (sala lekcyjna), widownia siedzi przy stołach zastawionych potrawami opisanymi w poemacie A.Mickiewicza, wśród niej aktorzy przebrani za postacie z „Pana Tadeusza”, m.in. Wojskiego, Sędziego, Zosię, Telimenę i Tadeusza. W odpowiednich momentach służba wnosi potrawy przygotowane dla widowni i bohaterów epopei.

Uczeń Adam Mickiewicz: wchodzi na scenę, siada przy ławce, pracuje, czyli pisze...

O czymże dumać na Iwacha bruku?
Siedę, napiszę jaką rzecz do druku,
Niedługą wszakże, gdyż szkolne reformy
Nie preferują zbyt rozwlekłej formy.
Oto - na dowód - list najświeższej daty
Z podpisem Pana Ministra Oświaty:

Pan Minister Oświaty: (głos zza sceny)

" - Panie Mickiewicz, ogromnie mię wzrusza
Epicki patos "Pana Tadeusza",
Nie mam też żadnych uwag co do treści,
Lecz w gabarytach szkolnych się nie mieści,
Bo polska młodzież, chociaż nader bystra,
Dźwigając nadmiar wiedzy w swych tornistrach
Nie zdąży nawet poznać Mistrza Jana
Kochanowskiego, cóż dopiero Pana?
Chcąc przeto zyskać u nas popyt szerszy,
Skróć każdą księgę gdzieś do ośmiu wierszy,
Piętnując przy tem alkoholizm szlachty
I prozachodnie, niezdrowe konszachty..."

Adam Mickiewicz- oburzony krzyczy:

Do ośmiu wierszy... zabieg dość ponury...
Lecz mamże wypaść z ram literatury?
Nigdy! Doczekać muszę takiej chwili
By te utwory pod strzechy trafiły!
Wszak picie, jedzenie to dobre tematy
Dla naszej przepracowanej rebiaty.
Niech cała młodzież polska poznaje
szlachty już dziś staromodne obyczaje.
Ach, jakie kiedyś urządzano przyjęcia i bale,
Mamy już o nich nie pamiętać wcale.

Na scenę wchodzi kolejny uczeń z komórką w ręce, ubrany w dresy

Hejka, Mickiewicz! Co tam skrobiesz, stary?
Może poszedłbyś ze mną na wagary?
Pizzeria, chińczyk ... a może do Maka ?
Taki wypadzik jest lepszy niż kucie!

Co Ty na to, panie- sztywny drucie?

Fragment śmiesznego filmiku z imprezy

Mickiewicz

Nudności i zgaga, niestrawność i tusza
Niestety mój drogi, to jeszcze mnie rusza!
Wolę tu zostać i srodze się nudzić,
niż jutro rano z bólem brzucha się obudzić.

Tadeusz

Jak chcesz, sztywniaku, zostań tu sobie,
nie będę dłużej przeszkadzał ja tobie .

Mickiewicz zostaje sam

Co dalej... ? ... **Adam Mickiewicz zastanawia się...**

Narrator:

Adam myśli- stęka, fuka, sapie,
chodzi ciągle po izbie, po głowie się drapie...

Adam Mickiewicz do siebie

... gdy pusty żołądek, rymy ciężko składać-

Może coś przekąsić, zamiast tylko gadać...

Mam suche ciastko i łyk ciemnej kawy.

Dobre i to, zamiast dobrej stawy.

Zaczyna jeść i pić

Narrator

Zajada łapczywie, ten nasz chłopczyna,

Posiliwszy się, poemat pisać zaczyna

Mickiewicz- pisze i głośno czyta

Soplicowo słynęło w całej okolicy,

z wyśmienitej kuchni, jadła i piwnicy...

Służące roznoszą kawę i herbatę.

Narrator II

Tu roznoszono tace z całą służbą kawy,
(Tace ogromne, w kwiaty ślicznie malowane,
Na nich kurzące wonnie imbryki blaszane)
I z porcelany saskiej złote filiżanki,
Przy każdej garnuszek mały do śmietanki.
Takiej kawy jak w Polsce nie ma w żadnym kraju:

Mickiewicz- przestaje pisać, zamyśla się

A dziś co mamy? Kubek papierowy

i niepotrzebne nikomu rozmowy.

Pisze dalej

Zjadłbym coś nie coś, a tu pusto wszędzie.

Może o jadle, w moim tekście coś będzie...

Narrator II

Wojski zebrał co prędzej z sąsiedztwa kucharzy:
Pięciu ich było; służą, on sam gospodarzy.
Jako kuchmistrz białym się fartuchem opasał,
Wdział szlafmycę, a ręce do łokciów zakasał;
W rękę ma plackę muszą, owad lada jaki
Opędza, wpadający chciwie na przysmaki;
Drugą ręką przetarte okulary włożył,
Dobyl z zanadru księgę, odwinął, otworzył.
Księga ta miała tytuł: *Kucharz doskonały*.
W niej spisane dokładnie wszystkie specyjały
Stołów polskich; podług niej hrabia na Tęczyńie
Dawał owe biesiady we włoskiej krainie,
Którym się Ojciec Święty Urban Ósmy dziwił;
Podług niej później Karol-Kochanku-Radziwiłł,
Gdy przyjmował w Nieświeżu króla Stanisława,
Sprawił pamiętną ową ucztę, której sława
Dotąd żyje na Litwie we gminnej powieści.
Co Wojski wyczytawszy pojmie i obwieści,
To natychmiast kucharze robią umiejętni.
Wre robotą; pięćdziesiąt nożów w stoły tętni,
Zwijają się kuchciki czarne jak szatany: (...)
Inni na różny sadzą ogromne pieczenie
Wołowe, sarnie, combry dzicze i jelenie;
Ci skubią stopy ptastwa, lecą puchów chmury,
Obnażają się głuszce, cietrzewie i kury.

Mickiewicz

Zbyt dużo tekstu, za wiele opisów,
to tylko znuży, czytających urwisów.
Przejdę do sedna, niech podają dania,
może zaczniemy, powiedzmy... od śniadania

Narrator II

*Panie starsze już wcześniej wstawszy piły kawę,
Teraz drugą dla siebie zrobiły potrawę:
Z gorącego, śmietaną bielonego piwa,
W którym twaróg gruzłami posiekany pływa
Zaś dla mężczyzn wędliny leżą do wyboru:
Półgęski tłuste, kumpia, skrzydliki ozoru,
Wszystkie wyborne, wszystkie sposobem domowym
Uwędzone w kominie dymem jałowcowym;
W końcu wniesiono zrazy na ostatnie danie:
Takie bywało w domu Sędziego śniadanie.*

Mickiewicz

Soplicowski ród niezwykle gościnny,
opiszmy teraz ich posiłek inny.
Uczty, kolacje, wystawne wieczerze'
Dania obfite, gotowane szczerze.

**Służące wnoszą kolejne dania i podają je widowni oraz aktorom zasiadającym
za stolami.**

Narrator II

*Podano w kolej wódkę, zaczęli wszyscy siedli
I chłodziec litewski milczkiem żwawo jedli.*

Tu Wojski skończył opis i laską znak daje.
I wnet zaczęli wchodzić parami lokaje
Roznoszący potrawy: barszcz królewskim zwany,

I rosół staropolski sztucznie gotowany,
Do którego pan Wojski z dziwnymi sekrety
Wrzucił kilka perełek i sztukę monety
(Taki rosół krew czyści i pokrzepia zdrowie)

Dalej inne potrawy, a któż je wypowie!
Kto zrozumie nieznane już za naszych czasów,
Te półmiski kontuzów, arkasów, blemasów,
Z ingrediencyjami pomuchl, figatelów,
Cybetów, piżm, dragantów, pinelów, brunelów;
Owe ryby: łososie suche, dunajeckie,
Wyżyny i kawijary weneckie, tureckie,
Szczuki główne i szczuki podgłówne, łokietne,
Flądry i karpie ćwiki, i karpie szlachetne;
W końcu sekret kucharski: ryba niekrojona
U głowy przysmażona, we środku pieczona,
A mająca potrawkę z sosem u ogona.
Goście ani pytali nazwiska potrawy,
Ani ich zastanowił ów sekret ciekawy;
Wszystko prędko z żołnierskim jedli apetytem,
Kieliszki napelniając węgrzynem obfitym.

Dzwonek, przerwa obiadowa, w oddali widać grupkę przepychających się uczniów

Mickiewicz

A już tak dobrze szło mi to pisanie,
Jak można przerwać w połowie danie?

Uczeń Bartek

Nie pchaj się, gorylu, ustąp szlachcie drogi,
Nie bądź jak baran, schowaj swe rogi.

Uczeń Maciek

Jak mnie nazwałeś? Ty dzbanie pusty,
Gorszy niżeli głąb wielkiej kapusty!
filmik z bójką

Mickiewicz

Gdzie tu kultura, gdzie dobre zwyczaje?

Kiedyś to było inne dzieci chowanie!

Sędzia (wstaje, przemawia zza stołu do widowni)

«Dziś, nowym zwyczajem,
My na naukę młodzież do stolicy dajem;
I nie przeczym, że nasi synowie i wnuki
Mają od starych więcej książkowej nauki;
Ale co dzień postrzegam, jak młódź cierpi na tem,
Że nie ma szkół uczących żyć z ludźmi i światem.
Nikt nigdy nie zarzuci, bym uchybił komu
W uczciwości, w grzeczności; a powiem to śmiało,
Grzeczność nie jest nauką łatwą ani małą.
Niełatwą, bo nie na tym kończy się, jak nogą
Zręcznie wierzgnąć, z uśmiechem witać lada kogo;
Bo taka grzeczność modna, zda mi się kupiecka,
Ale nie staropolska, ani też szlachecka.
Grzeczność wszystkim należy, lecz każdemu inna;
Bo nie jest bez grzeczności i miłość dziecinna,
I wzgląd męża dla żony przy ludziach, i pana
Dla sług swoich, a w każdej jest pewna odmiana.
Trzeba się długo uczyć, ażeby nie zbłądzić
I każdemu powinna uczciwość wyrządzić.

Narrator

Wtem brząknął w tabakierę złotą Podkomorzy,
I rzekł:

Podkomorzy (Sędzia siada, Podkomorzy wstaje i mówi do zgromadzonych)

«Mój Sędzio, dawniej było jeszcze gorzej!
Teraz, nie wiem, czy moda i nas starych zmienia,
Czy młodzież lepsza, ale widzę mniej zgorszenia.
Ach, ja pamiętam czasy, kiedy do ojczyzny,
Pierwszy raz zawitała moda francuszczyzny!
Gdy raptem paniczyki młode z cudzych krajów
Wtargnęli do nas hordą gorszą od Nogajów,
Prześladując w ojczyźnie Boga, przodków wiarę,
Prawa i obyczaje, nawet suknie stare.
Żałośnie było widzieć wyżółkłych młokosów,
Gadających przez nosy, a często bez nosów

I każdy ksiądz toż samo gada na ambonie.
Nauka dawną była, szło o jej pełnienie!
Lecz wtenczas panowało takie oślepienie,
Że nie wierzono rzeczom najdawniejszym w świecie,
Jeśli ich nie czytano w francuskiej gazecie.
Podczaszyc, mimo równość, wziął tytuł markiza;
Wiadomo, że tytuły przychodzą z Paryża,
A natenczas tam w modzie był tytuł markiza.
Jakoż, kiedy się moda odmieniła z laty,
Tenże sam markiz przybrał tytuł demokracji.

Dzwonek na lekcję, przechodzi pani woźna

Woźna

Co ty tu robisz, Adamie mój drogi?
To nierealne ministra wymogi,
Opisać szlachtę tylko w kilku słowach.
Lepiej porymuj o świniach i krowach.
Jazda do domu, tam obiadek czeka,
nic dobrego tu nie ma dla takiego człeka.

Narrator

Oburzony Adam, od ławeczki wstaje
I do wyjścia z wolna się udaje.

Mickiewicz

Szybko wychodzę, żegnam te mury,
i ... nie poszerzę ram literatury...
Ale w domu już czeka na mnie matka,
Coś do jedzenia, być może gramatka...
Do zobaczenia, pani Stanisławo

Narrator

Mówiąc te słowa, wychodzi ze szkoły żwawo!

W scenariuszu wykorzystano fragmenty wiersza „PAN TADEUSZ” Andrzeja Waligórskiego oraz tekst epopei Adama Mickiewicza